

# JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK  
informacyjno-  
religijny



Roczna prenum. 2 zł.  
Numer pojed. 20 gr.

## TREŚĆ NUMERU:

1. Rużanču Święty (wiersz).
2. Święto Chrystusa Króla.
3. W puszczy białowieskiej.
4. Zegar św. Franciszka.
5. Połamane skrzydła, poszarpane ciała...
6. Prośba (wiersz).
7. Czy pomnik Nieznanego Żołnierza, czy Zamenhófa?
8. Ś. p. ks. Konstanty Tężyk.
9. Przed świętem Chrystusa Króla.
10. Czego nam dziś najbardziej brak w Białymstoku?
11. Kongres lekarzy potępił.. kobiety.
12. Nieco o księżach.
13. Kronika.
14. Wiadomości ze świata katolickiego.
15. Rzeczy ciekawe.
16. Co słyhać w Rosji sowieckiej.
17. Trochę śmiechu bez grzechu.
18. Ofiary.
19. Intencja dla kółek róż. na miesiąc październik.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

**BIAŁYSTOK, ul. Lipowa Nr. 49. tel. 73.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. **Adam Abramowicz.**

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 11.— Obst. Nr. 1179.

FABRYKA KAFLI I POLEWY

**Jana Kucharskiego S-wie**

Spółka Firm. istnieje od 1894 roku.  
Białystok, ul. Grunwaldzka 41, tel. 11-98.

**Kafle — piecyki przenośne  
Budowa pieców — polewa**

Firma nagrodzona Dyplomami Uznania na Wystawach  
Krajowych.



MAGAZYN OBUWIA

**Stanisława Młyńczyka Jun.**

ul. Lipowa 26.

Poleca na sezon jesienny wszelkiego rodzaju obuwie  
męskie, damskie i dziecinne  
po cenach dostępnych.

**Broń, amunicję i wszelkie przybory**  
**MYŚLIWSKIE**

po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach

**POLECA**  
na nadchodzący sezon

Skład broni  
i amunicji

**St. Homana**

Białystok, Rynek Kościuszki 5, tel. 5-87.

**LEON GRYGOTOWICZ**

majster blacharski

**BIAŁYSTOK, ul. św. Rocha 17.**

Jedyny chrześcijanin blacharz w naszym mieście przyjmuje  
wszelkie roboty w zakres blacharstwa wchodzące.  
Ostatnio pokrył kościół w Kundzinie i Dom dla starców  
przy św. Rochu.

**DOM BANKOWY**  
**ROMUALD TYLICKI**

w Białymstoku

Kolektura Loterii Państwowej

**Białystok, ul. Sienkiewicza 14.**

Adres telegr.: „DOMBANK” Białystok. — Konto P.K.O. Nr. 66.492.

Przeprowadza wszelkie transakcje,  
wchodzące w zakres bankowości:

**Kupno i sprzedaż walut zagranicznych,  
czeków, monet złotych i srebrnych,  
papierów  $\frac{0}{100}$  i akcji**

**Po najwyższym kursie dnia**

Inkaso weksli i dokumentów na wszystkie miejscowości  
w Polsce i zagranicą.

**RACHUNKI BIEŻĄCE**

Zlecenia giełdowe.

Pożyczki pod zastaw papierów wartościowych

**MASZYNY DO PISANIA**

różnych systemów

i reperacja

**Zygmunt Bruzgo**

Białystok, Kilińskiego 12, tel. 3-90.

# JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

Miesięcznik informacyjno-religijny.

## ROŻAŃCU ŚWIĘTY.

*Różańcu święty, Maryi Psalterzu!  
Dusz chrześcijańskich tarczo i pancerzu!  
Pociecho smutnych, nadziejo znękanych,  
Podarku Matki dla dzieci wygnanych!*

*Z róż najwonnejszych ty jesteś uwity,  
Prosty, lecz w myśli najgłębsze obfity,  
W dłoni prostaczka, jak w mędrca rękę  
Pełen zasługi, pożytku i wdzięku!*

*Przez cię jak złota wstęga się przewija  
Najświętsze Imię Jezus i Maryja,  
Żywot Chrystusa i Bogarodzicy  
Z ciebie wytryska, jak woda z krynicy!*

*Ty nas zapalasz do wszelkiej cnoty,  
Ty w życie szare promień puszczasz złoty,  
Ty ziemię z niebem, ludzi z Aniołami  
Wiążesz swojemi prostemi słowami!*

*O niech cię wszyscy znają i kochają,  
Niech cię pobożnie codzień odmawiają,  
Niechaj zanoszą przez cię nieustannie,  
Holdy i prośby Przenajświętszej Pannie!*

*A po skończonej życia mego mece  
Niechaj oplotą litościwe ręce  
Tobą, Różańcu, me skostniałe dłonie,  
O bądź i wówczas ku mojej obronie!*

## Święto Chrystusa Króla

(30 października)

Coraz bardziej uderza nas rozdział ludzkości na dwa obozy, na dwa królestwa, na królestwo Chrystusa i na królestwo antychrysta. Ponieważ dwom panom równocześnie służyć nie można, trzeba, abyśmy się wyraźnie wypowiedzieli, któremu z nich służyć chcemy, kto ma być naszym przewodnikiem. Musimy więc zdecydować się, czy pójdziemy za Chrystusem, czy też przeciwko Niemu — trzeciej możliwości nie masz. Zbawiciel bowiem bardzo jasno posta-

wił kwestję, gdy wyrzekł słowa: „Kto nie jest za Mną, przeciwko Mnie jest”, „Kto nie zbiera ze Mną, rozprasza”. Jeśli więc jesteś katolikiem, bądź nim wszędzie i zawsze, do ostatnich konsekwencji; myśl po katolicku, mów po katolicku i wszędzie występuj odważnie po katolicku.

Wielu niestety jest takich, których postępowanie kuleje i chroma, — innymi zdają się być w kościele, innymi poza kościołem. Tak być nie powinno, trzeba raczej szczerze przylgnąć do Chrystusa, nie tylko metryką, ale duszą całą. Niech odłączą się plewy od ziarna, kąkol od przynicy, szych od złota. Niech na całym świecie skryształizują się obozy jawnie katolickie, by nie było w Kościele ludzi, co na dzień świąteczny wdziewiają rękawiczki niby katolickie, a na dzień powszedni wdziewiają rękawice, któremi Chrystusa po twarzy biją. Ojciec św., Pius XI, widząc, jak duch świata, duch antychrystusowy ogarnia społeczeństwa, wydał encyklikę, w której przestrzega przed obojętnością dla spraw Bożych, nawołuje do gorącego oddania się królowaniu Chrystusa Pana, i ustanawia dla całego Kościoła osobnej uroczyste „Święto Chrystusa Króla” w ostatnią niedzielę miesiąca października.

Tron Chrystusa winien otrzymać znowu przynależne sobie miejsce. Wrogowie jego, wolnomyśliciele, masoni, socjaliści, komuniści, żydzi i ich pacholkiwie, zażartą mu wypowiedzieli walkę, stawiając w jego miejsce inne trony, na których posadzili bożka siły i przemocy, któremu prawo kłaniać się ma, lub umieścili złotego cielca, symbol głodu złota i wyzysku; w literaturze i sztuce postawili trony, na których częstokroć rozpusta się rozsiada; chcą zburzyć tron Chrystusa także w rodzinach i w szkołach, wołając o rozwoju i o szkoły bezwyznaniowe. Papież, namiestnik Chry-

## W puszczy białowieskiej

Po całonocnej jeździe jestem o świtanie dnia w Białowieży. Widzę przed sobą czerwony pałac z wysokim dachem i szpiczastą wieżą, na której w miejsce dawnych herbów Romanów bieleje dziś Biały Orzeł. Pałac tonie w zieleni pięknie utrzymanego parku, pełnego świergotu budzących się ze snu ptaków. Poniżej wzgórza pałacowego szeroki pas stawów, łączących się z rzeczką Narewką, nad którymi unoszą się smugi porannych mgieł.

W przedziagu kilkunastu minut znajdują się członkowie wycieczki, do której należę, w nowowubudowanym schronisku, które zawiera trzy duże sale, mieszczące razem 150 łóżek. Po umyciu się, wypoczywamy kilka godzin po podróży. O 9-ej rano spożywamy w miejscowej restauracji, daw-

stusowy, przeciwstawiając się tej bezbożnej, destrukcyjnej robocie, upomina wiernych, aby szczerze i otwarcie wyznawając zasady i poglądy chrześcijańskie, torowali drogę królowaniu Chrystusa Pana w wszelkich dziedzinach życia ludzkiego. Królowanie to nie ma być bynajmniej jakąś wzniosłą, piękną teorią tylko, oderwaną od praktyki życiowej, ale ma być objawem rzeczywistym, realnym, przenikającym nawskroś nie tylko życie prywatne, zamykające się w ścianach ogniska domowego, ale także życie publiczne w wszystkich jego objawach.

Innymi słowy: zakrólować ma w odkupionej krwi Zbawiciela ludzkości duch Chrystusa, Jego myśl, Jego zasady i poglądy — zakrólować w duszach poszczególnych ludzi, jako też w życiu zbiorowym: w rodzinach, w szkołach, w społeczeństwach i państwach. Duch Chrystusowski nie zastąpi, ani policja, czy żandarmerja, ani wojsko, ani ustawy czy paragrafy państwowe; dowodem tego spełnione więzienia, zdziczenia, rozpętana nienawiść, walka klas, niepewność stosunków wewnętrznych w państwach. Gdzie bowiem nie wstrzymuje od zbrodni duch Chrystusa, sumienie, myśl o Bogu i odpowiedzialności, o nagrodzie i karze pozaświatowej, tam też nie pomogą żadne paragrafy prawa karnego, żadna policja, żadne więzienie. Bo jeden tylko jest fundament, na którym mocno i niewzruszenie oprzeć się może wszelkie budowanie ludzkie, a fundamentem tym jest Jezus Chrystus — dziś, jutro i na wieki.

## ZŁOTE MYSLI.

Komu wiele dano, wiele też wadać będą od niego.

Wszystko można odłożyć do jutra, tylko dobrych uczynków odkładać nie trzeba.

Św. Mateusz.

nym, ongiś drewnianym pałacyku myśliwskim, śniadanie, przy którym przedstawia się nam wydelegowany przez miejscowy zarząd przewodnik, inż. leśnik Sliwiński. Prowadzi nas przedewszystkiem do oddalonego o kilometr od pałacu, Parku narodowego, który obejmuje rezerwat kilku tysięcy hektarów nienaruszonej wycięciami drzew, pierwotnej, dziewiczej puszczy.

Wchodzimy do lasu przez wysoką drewnianą bramę. Po słonecznym upale odczuwamy mile chłód starego boru, przepojonego wilgocią. Idziemy wąską ścieżyną wśród leśnych krzewin poziomek i czarnych jagód, patrząc w górę na potężne okazy prastarych drzew. Niebotyczne, metrowe świerki, rozłożyste dęby, sędziwe buki i graby, proste i niezmiernie wysokie, strzelające w górę sosny, lipy, olchy, brzozy, topole białe, modrzewie: wszystkie prawie gatunki

## Zegar św. Franciszka.

Pod koniec swego życia mieszkał św. Franciszek na wysokiej, dzikiej górze, gdzie wybudował sobie maleńką chatkę-pustelnię.

Kochał święty Franciszek wszystkie zwierzęta i ptaki, które się na tej górze gnieździły, pieścił je i rozmawiał z nimi często. Był tam i duży sokół, co mieszkał w pobliżu.

Wieczorem, strudzony modlitwami i umartwieniami, kładł się święty na spoczynek i spał mocno aż do ranka. A gdy jutrenka wschodziła, sokół ów poczynął bić skrzydłami i z kwileniem wlatywał w powietrze na powitanie słońca i krążył nad chatką świętego, budząc go swym głosem.

Działo się tak co rano i święty Franciszek nigdy nie potrzebował się obawiać, że prześpi godzinę porannych modłów, bo go sokół budził regularnie, jak najlepszy zegar.

Dziękował mu za to święty i karmił okruszynami, a gdy raz nieco zaniemógł, sokół wzleciał w powietrze o wiele później i później rozpoczął kwilenie, a święty Franciszek mógł sobie dobrze odpocząć.

## Polamane skrzydła, poszarpane ciała...

Cała Polska okryta żałobą, cały naród nasz zgnębiony tą straszną katastrofą, jaka pochłonęła dwa tak drogie i potrzebne krajowi życia. Cóż mówić jeszcze o tem, co pisać? Żadne słowa nie oddadzą ogromu tego bólu narodowego, jaki się zagnieździł w każdym sercu polskiem.

Oto dwa orły polskie wyleciały na podbój świata, zdobyły sławę, okryły nią imię Polski, rozbudziły nieopisa-

drzew leśnych, rosnących w Polsce, z wyjątkiem może rzadkich cisów i górskich limb.

Wszystkie rosną razem zgodnie, współzawodnicząc między sobą rozmiarami swych kształtów i wzrostem. Widocznie warunki gleby i klimatu są nadzwyczajne. Przesuwając się przez gąszcza leśne, wydzimy obalone przez burze i wichry stare pnie drzewne z obumarłymi konarami, porosłe bujnym zielonym mchem. Leżą tak latami, póki nie zgnią i w proch się nie rozsypią, nikt ich stąd nie usuwa. W jednym miejscu zwracamy uwagę na wywróconych kilka prastarych dębów, których płytkie korzenie ze względu na mokry teren, wyrwane zostały z kolosalnymi płatami podglebia, tworząc fantastyczne ściany i załomy, podobne do nagiej skały. Jest to doskonale miejsce do zdjęcia fotograficznego. Wycieczka usadawia się malowniczo na pniach

na wprost radość w sercach rodaków, otrzymały tysięczne dowody uznania ze strony nawet wrogów, upokorzyły tych, co dumnie nas niegdyś deptali!

Por. Żwirko i inżynier Wigura pokazali światu, że „chcieć, to móc”, że państwo nasze młode, ale i młode w niem siły! Młode, więc śmiało i pewne zwycięstwa!

Lecz, jakże krótko cieszyliśmy się ich zwycięstwem, jak krótko oni sami cieszyli się sławą i sympatją rodaków... Straszliwe tajemnice przestworzy, zda się pokonane wzięły się z nimi za bary, powstała krótka walka i ludzie ulegli potędze żywiołu, maszyna została strzaskana, tak, jak i oni sami... Umilkła radość, rozgościł się smutek i zasnuł kirem świetliste dotychczas przestrzenie...

Ogromny szloch wstrząsnął piersiami milionów... Posypały się kwiaty i wieńce na trumny ze zwłokami bohaterów...

Naród polski uczcił godnie tych, co imię jego rozstawił po świecie, życie swoje dla niego w ofierze złożyli,

Śmierć ich straszna nie odstraszy następców, przeciwnie zachęci do nowych zawodów i zwycięstw. Nie poprzestaną Polacy na rozpamiętywaniu szczegółów katastrofy, lecz dadzą nowe siły, nowych nieustraszonych genjuszów, którzy z warkotem motoru poniosą w świat swoje wielkie niezachwiane credo: „Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy”!

Tymczasem, po zgonie dwóch wielkich rycerzy przestworzy schylimy czoło przed Przeznaczeniem i powiedzmy po chrześcijańsku: tak Bóg chciał. Niech Jego wola będzie święta we wszystkim! I pośpieszmy do kościoła św. Rocha, by o g. 8 dn. 4 października pomodlić się za ich dusze, bo tem ich tylko dziś najbardziej i uradujemy i najgodniej uczymy.

Stefa Pietruszyńska.

drzewnych, kilku przyczepia się do tych ścian, robiąc przyjemne miny. Aparat fotograficzny z jego właścicielem wylazi na jakieś sąsiednie drzewo i zdjęcie gotowe.

Im dalej w las, tem więcej drzew, jak mówi przysłowie. W jednym miejscu podziwiamy pięćsetletniego świerka, który już usechł, jako staruszek z siwą brodą białawych mchów i porostów, w innym miejscu sześćsetletniego dęba, pełnego życia i wigoru, w zielonej koronie liści, któremu na konarze w górze wyrosła mała brzoza, podglądając z ciekawością olbrzyma. Wśród wykrotów drzew i gąszczów leśnych widzimy nagle jakieś fantastyczne, cudownie dekoracyjne uroczyska: wylania się jakieś jezioro, czarne wodzie, jakby z pejzażu Żukowskiego, z kręto powycinanymi brzegami. W godzinie duchów wylania się nad niemi prawdopodobnie „duch puszczy” z Lituanji Grottgera, w towarzystwie przynajmniej jednego rysia. (D. c. n.)

# Prośba

(na ur. Św. Franciszka)

O, Ty, coś słońcu śpiewał hymn miłości,  
Błogosławieństwa głos słał nad łanami...  
Niech duch Twój znowu pośród nas zagości,  
Święty Franciszku — módl się za nami!

O, módl się, cichy służebniku Boży,  
Bo znów rdza zwątpień osiadła nam w duszy,  
Niema przed nami ni światła, ni zorzy  
I wola nasza w zmaganiu się kruszy.

Jaskółczym rzeszom mówiesz o Bogu...  
A teraz Bogu powiedz o nas w niebie —  
Ukaż się znowu w biednym naszym progu,  
Bo w wielkiej ducha jesteśmy potrzebie!

Zastygło serce w nas i skamieniało  
A oczy nasze nie palą się skrami,  
Wiary, Nadziei, miłości — tak mało...  
Święty Franciszku — módl się za nami!

*Janina Hirszhauerowa.*

## Czy pomnik Nieznanego Żołnierza, czy Zamenhofa?

Wielu z czytelników „Jutrzenki” słyszało o Zamenhofie, twórcy międzynarodowego języka t. zw. Esperanto, oraz o tem, że Zamenhof urodził się w końcu zeszłego stulecia w Białymstoku, był żydem i że jedna z ulic naszego miasta nosi nazwę tego wielkiego lingwisty.

Dla uzupełnienia wiadomości o języku Esperanto musimy dodać, iż do rozmowy potocznej potrzeba umieć na pamięć około 1900 pierwiastków wybranych z języków romańskiego, słowiańskiego i germańskiego, by móc w tym języku rozmawiać. Pomimo wielkiej a umiejętnie prowadzonej agitacji przez międzynarodowe żydowstwo, nowy ten język nie znalazł zbyt wielu entuzjastów. A nawet ostatnio podnoszą się głosy i pytania dlaczego językiem międzynarodowym ma być koniecznie Esperanto, a nie naprz. język łaciński, język kościoła, język odwieczny i niezmienny, którym inteligencja ubiegłych stuleci ery chrześcijańskiej porozumiewała się ze sobą nietylko w Europie, lecz i na całym świecie; słowem dlaczego łacinę nie wskrzesić na nowo?

Lecz te refleksje pozostawmy na stronie. Bowiem nam tu przede wszystkim idzie o miejsce pod pomnik twórcy Esperanto, pomnik, który ma być wystawiony przez współ-

wyznawców Zamenhofa, a ściślej przez społeczeństwo białostockie.

Nam się wydaje, że skwer u wylotu ulicy św. Jańskiej, jako projektowane miejsce pod pomnik Zamenhofa, nie jest odpowiedni i to nie ze względów broń Boże topograficznych, lecz ze względów etycznych. Bowiem, gdyby pomnik Zamenhofa stanął na skwerku przy wylocie ulicy św. Jańskiej, piękny pomnik Nieznanego Żołnierza, stojący w parku na uboczu, poszedłby na plan drugi; a przecież pomnik chociażby i sławnej jednostki musi ustąpić przed pomnikiem-symbolem zbiorowej duszy obrońców Ojczyzny, tak, jak ustępuje pierwszeństwo odznaka np. pułkowa czy też korporacyjna przed orłem białym — godłem Państwa. Dlaczego nie zamienić się miejscami? Zdaje się nam, iż pomnik Zamenhofa ustawiony w pięknym parku zwierzynieckim, lubianym i uczęszczanym tak licznie przez całą żydowską ludność miasta, byłby miejscem najbardziej stosownym.

Tymczasem myśleć nam trzeba o natychmiastowym przeniesieniu pomnika Nieznanego żołnierza i to nie na skwer przy wylocie ulicy św. Jańskiej, lecz na plac Kościuszki. Tam, u płyty Nieznanego Żołnierza jego miejsce! Zaś cudzoziemiec stwierdzić będzie zmuszony, iż Białystok jest nietylko miastem żydowskim i katolickim, lecz polskim i patriotycznym. Czas wielki by to nieporozumienie, lub raczej pomyłkę z wyborem niefortunnego miejsca pod pomnik Nieznanego Żołnierza, naprawić. Sądzymy, iż Pano wie Oficerowie i żołnierze 42 p. p. będą tylko wdzięczni polskiemu społeczeństwu za przeniesienie ich pomnika na plac Kościuszki jako na jedyne w Białymstoku miejsce na pomnik tego rodzaju.

Niech żołnierzyk polski tulący się do Matki Polski, jak to pięknie wyrzeźbił w piaskowcu artysta, wzbudza w nas czułą miłość ku matce Ojczyźnie tu w centrum miasta na placu Kościuszki, a nie gdzieś tam daleko w parku pośród obcej mu duchem i ideologią gawiedzi.

Bylibyśmy szczęśliwi, gdyby w dziennikach naszych przedyskutowano przeniesienie pomnika ze Zwierzyńca na plac Kościuszki, a przede wszystkim aby wypowiedziało swoje zdanie Dowództwo 42 pułku piechoty. Sądzymy jednak, że ogół Białostoczian z radością ujrzałby ten piękny pomnik przy płycie Nieznanego Żołnierza, na Ryn. Kościuszki i że pieniądze na przeniesienie znajdą się napewno.

Ks. A. A.

## Z Ł O T E M Y Ś L I.

Chwyatanie się wszelkich ludzi za wszelką pracę, dzielnie przyczynia się do podtrzymania równości w obywatelskim i prywatnym życiu.

*Henryk Sienkiewicz.*

## S. p. Ks. Konstanty Teżyk

W Wilnie w klinice św. Jakóba w dniu 6 września przestało bić serce księdza Konstantego Teżyka, dziekana Knyszyńskiego. Parafia Trzcianańska, której był pasterzem, okryła się żałobą, a z grona kapłanów Archidiecezji Wileńskiej ubyla jednostka i bardzo ceniona i bardzo kochana....

S. p. ks. Konstanty Teżyk urodził się w Grodnie w roku 1874, gdzie też i krztałcił się. Po ukończeniu gimnazjum studjuje prawo na uniwersytecie kijowskim, a czując powołanie do stanu duchownego opuszcza tak świetnie rozpoczynającą się karierę świecką i wstępuje do Duchownego Seminarjum w Wilnie, by po kilku latach zostać wyświęconym na kapłana. Pracuje jako wikary w Gierwiatach i Krzemienicy, a następnie jako proboszcz w Domanowie, Hoży pod Grodnem i wreszcie przez lat 20 w Trzciannem, zaś od roku 1921-go zostaje Dziekanem Knyszyńskim.

Jeżeli o kim, to o nim powiedzieć można, że był naprawdę „homo Dei”. Nadzwyczaj gorliwy o chwałę Bożą, niezrównany spowiednik, miłosierny dla innych, o sobie tylko zapominał. To też gdy jego otoczeniu działo się nie najgorzej — dla niego brakowało często na naistotniejsze potrzeby. Przy zmarłym znaleziono zaledwie 20 złotych.

Gdy rozeszła się wieść, iż długoletni Proboszcz i opiekun będzie pogrzebany przy kościele w Trzciannem, smutek połączył się z radością. Literalnie cała parafia wyszła na spotkanie drogich zwłok swego ojca. A gdy rozpoczęły się pienia liturgiczne i złożenie zwłok do grobu, powstał jeden wielki płacz i szloch....

Nieźle jest więc w parafii gdzie chociaż po śmierci łzami i modlitwą parafianie wyrażają swoją wdzięczność i swój żal i ból po utracie swego prawdziwego dobrodzieja, którego za życia, jak to bywa często, niedoceniano.

Mów żałobnych przy pogrzebie nie wygłaszano, bo taka była wola zmarłego; zresztą i poco, gdy całe życie ś. p. Konstantego Teżyka i jego piękna śmierć stały się najpiękniejszym i najbardziej wymownym kazaniem....

Niech więc odpoczywa w pokoju!

A. A.

### Z Ł O T E M Y Ś L I.

Jeśli cię losy obdarzyły wielce,  
Gronem przyjaciół, a ci przy butelce,  
Wychwalają cię i twe czyny sławią,  
Depcząc swą godność wciąż cię tylko bawia,  
Wierz mi, że w chwili ubóstwa, niedoli,  
Sam cierpieć będziesz, ich nic nie zaboli.

## Przed świętem Chrystusa Króla.

W dniu 27. IX. b. r. został zorganizowany w Białymstoku Komitet Organizacyjny obchodu święta Chrystusa Króla. W skład Komitetu poza Akcją Katolicką par. św. Rocha z pp. Stermińską i Białową na czele weszło jeszcze cały szereg organizacji, stojących na gruncie katolickim. Wyłoniono trzy sekcje, a mianowicie: organizacyjną, pochodową i propagandowo-finansową.

Poszczególne sekcje pracują w ścisłej łączności z Referatem Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Białymstoku. Zebranie licznych przedstawicieli organizacji katolickich zagał p. Prezes Hermanowski. Następnie ks. Dziekan A. Chodyko przedstawił w ogólnym zarysie historję ustanowienia święta Chrystusa Króla, wyjaśniając Encyklikę o święcie Chrystusa Króla. Dalej Sekretarz Generalny p. K. Jędrychowski przedstawił ogólny program obchodu. W skład programu poza uroczystym nabożeństwem, odbędzie się wielki manifestacyjny pochód z Fary do św. Rocha, gdzie odbędzie się uroczysta Akademia ku czci Chrystusa Króla.

Nadmienić należy, że w pochodzie niesiony będzie przez przedstawicieli poszczególnych organizacji męskich olbrzymi krzyż.

Dzień ten ma przedstawiać się w Białymstoku imponująco. Poza iluminacją Fary, Komitet ma się zwrócić do katolickiego społeczeństwa Białegostoku z apelem o przystrojenie domów katolickich we flagi papieskie i narodowe, o przystrojenie okien specjalnymi nalepkami i iluminacją wieczorem.

Słowem od bieżącego roku święto Chrystusa Króla ma być obchodzone w Białymstoku corocznie jaknajwspanialej i jaknajuroczyściej. Święto to ma być olbrzymią manifestacją na cześć Króla Królów — Jezusa Chrystusa.

## Czego nam dziś najbardziej brak w Białymstoku?

**Popierwsze:** Domu katolickiego z dużą salą teatralną i pomieszczeniem dla sekretarjatów poszczególnych sekcji Akcji Katolickiej, tak jak to ma miejsce w Łomży, Grodnie, Wilnie i w tylu innych miastach i miasteczkach.

Komitet budowy kościoła-pomnika na św. Rochu za samo wydzierzawianie teatru żydowskiego „Palace” na imprezy dochodowe, jak Jasełka, oraz przedstawienia teatralne wydaje co roku około 2.000 złotych. Przykro wielce, iż z tego korzysta kto inny, a nie instytucja katolicka, a prze-

cież jedna duża sala wystarczyłaby dla całej katolickiej ludności miasta i przedmieść.

**Podrugię:** brak nam hurtowni chrześcijańskiej albo przynajmniej składnicy materiałów budowlanych, jak cementu, wapna, żelaza, cegły, desek, i t. d. Niechrześcijańscy właściciele podobnych składów, nie mając konkurencji, nadużywają często zaufania polskich odbiorców i ich eksploatują.

**Potrzenie:** brak nam gimnazjum prywatnego polskiego i katolickiego. Młodzież nasza nie mając miejsca w przepelnionych gimnazjach rządowych, z konieczności wstępuje do gimnazjów prywatnych żydowskich, których w Białymstoku jest aż trzy. Niwymownie przykro jest, że my, mając tak liczne grono pedagogów chrześcijan w naszym mieście, nie możemy się zdobyć ani na jedną energiczną i dzielną jednostkę, któraby odważyła się na założenie gimnazjum prywatnego. A przecież w samym tylko gimnazjum Zeligmana uczniowie chrześcijańscy stanowią połowę uczącej się młodzieży tego zakładu;

i **poczwarte:** musimy zdobyć w Radzie Miejskiej za wszelką cenę większość chrześcijańską. Tego wymaga od nas honor i racja stanu. Pamiętajmy tylko, że nie w rozproszeniu siła, a w jedności.

## Kongres lekarzy potępił... kobiety.

Pewien francuski kongres lekarski ustalił, że w ciągu ostatnich lat wzrasta liczba dziewcząt w wieku od lat 15 do 25, zapadających na gruźlicę.

Kongres stwierdził, że jest to wina terażniejszych kobiet, a właściwie mówiąc, ich trybu życia.

„Młode dziewczęta terażniejszej doby”, głosi raport kongresu „zbyt lubią tańce i kino i za późno chodzą spać.

Pozatem kokieterja każe im nosić cienkie pantofelki i pończoszki, oraz zbyt przewiewne sukienki.

Dalej jadają zbyt mało i zbyt pośpiesznie”.

Wszystko to wynika, jak twierdzą ci poważni lekarze, ze zbytńskiego usamodzielnienia się kobiety.

Dawniej, gdy dziewczyna z pod opieki rodziców przechodziła pod opiekę męża, była zdrowsza. Sama nie potrafi dbać o swoje zdrowie.

Czy poważni antyfeministycznie nastroszeni lekarze mają słusność?

Chyba trochę przesadzają.

## Nieco o księżach.

(d. c.)

Strzyżenie owieczek.

Co jak co, ale już nie da się zaprzeczyć, powiesz czytelniku, że przecież ci księża to zdzierycy. „Darmoście wzięli, darmo dawajcie”, mówił Chrystus, a tu za chrzest płac, za pogrzeb płac, za ślub płac. I to u jednego księdza tak, u drugiego inaczej.

Znowu ci muszę przyznać, że jest wielu księży, których chciwość opanowała, jak jaka zła choroba. Tacy zawsze byli i będą, jak długo będzie na świecie zepsuta natura ludzka. Jednakże śmiem twierdzić, że chciwi duchowni należą do wyjątków. Tysiące biedaków mogłyby powiedzieć, ile wsparcia doznali od księży. O tem się nie mówi głośno, ani nie pisze, bo kto dobry, to w taki sposób dobrze czyni, aby nie wiedziała lewica co daje prawica. Co się zaś tyczy opłat za pogrzeby i t. p., to dawniej takich opłat niebывало. Za to jednak każdy parafjanin był obowiązany złożyć na utrzymanie duchownego t. zw. dziesięcinę, boć i ksiądz jest człowiekiem, musi więc jeść, ma ciało, musi się ubierać, kupić buty, kapelusz i t. d. Dzisiaj dziesięcin niema, ale są ofiary, które się księżom na utrzymanie składa. Nie jest to więc sprzedawanie rzeczy świętych, ale jałmużna dana z okazji np. ślubu, pogrzebu, chrztu.

O ile zaś w tych sprawach są jakie nadużycia, od tego jest władza duchowna aby się do niej zwrócić.

Uderzającym to jest jednak, że cztery są klasy ludzi, którzy mówią, że „księża zdzierają”. Do pierwszej należą ci, co w całym swym życiu księdzu ani centa nie dali. Drugą klasę ci stanowią, co od księży doznali największych dobrodziejstw, księży chleb jadali, im zawdzięczają nieraz swoje wykształcenie, zawód, stanowisko. Do trzecich należą ci, co księdza w jakiś sposób okradali lub oszukiwali. A wreszcie o zdzierstwach księży mówią najczęściej ci, co sami lud zdzierają w przeokropny sposób. Jest to cała banda lichwiarzy, paskarzy, proceśników, faktorów, polityków, którzy z oszukiwania niewykształconego ludu żyją i to dobrze żyją. Oni to w myśl złodziejskiej zasady „łapaj złodzieja” wołają najgłośniej, iż „księża złodzieje”, aby od siebie uwagę odwrócić.

Wniosek i pytanie.

Widzisz więc Czytelniku, że wiele zarzutów względem księży jest niesłusznych, wiele jest naciąganych i przesadzonych. Skąd jednak ta dziwna zajadłość? Skąd ten szal nienawiści przeciw księżom! Dlaczego żaden inny stan, ma-

jący o wiele więcej grzechów, nie jest tak zażarcie piętnowany, jak stan kapłański? Dlaczego przewodnicy innych wyznań, jak żydowskiej, luterskiej, schizmatycznej religii, żyją w spokoju, a szkaluje się tylko księży katolickich, rzymskich? Warto zbadać źródło, z którego płynie tyle poisków na katolickie duchowieństwo. Badajmy.

(d. c. n.)

Ignacy Karlik.

## KROINKA.

— W niedzielę 2 października w kościele św. Rocha, odbył się „dzień śpiewu religijnego” zaś po sumie w sali parafjalnej Akademia. Referat o śpiewie wygłosił p. Jędrychowski Dyrektor Akcji katolickiej na Okręg Białostocki, chór miejscowy odśpiewał kilka pieśni na głosy oraz p. Borkowska oddeklamowała kilka wierszy.

— Z inicjatywy Akcji Katolickiej przy parafji św. Rocha w dniu 4 października we wtorek o godzinie 8 rano, w tymże kościele odbędzie się Msza św. żałobna za dusze tragicznie zmarłych na posterunku lotników naszoch Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury. Członkini Akcji Katolickiej proszeni o jaknajliczniejszy udział w modłach.

— Konferencja dekanalna odbyła się w dniu 15-IX na plebanji Farnej na której omawiano sprawy dotyczące kultu religijnego i ustalono porządek w jakich dniach mają się odbywać po parafjach „dnie śpiewu religijnego”.

Także konferencja odbyła się po raz pierwszy na plebanji Knyszyńskiej pod przewodnictwem spełniającego obowiązki Dziekana Knyszyńskiego ks. Mieczysława Akrejca.

— Jego Ekscelencja ks. Romuald Jałbrzykowski, Metropolita Wileński, zwrócił się do wiernych swojej Archidiecezji z gorącym apelem, by zechcieli dopomóc pieniądze w gruntownym remoncie zagrożonej wielce prastarej Katedry Wileńskiej, matce naszych kościołów. Pierwsze pospieszyło duchowieństwo Archidiecezji i ze swojego bardzo dziś skromnego uposażenia uzbierało na Katedrę około 40 tysięcy złotych, zaś potrzeba jeszcze przeszło 200 tysięcy złotych. Spieszmy więc i my parafjanie ze swym groszem ofiarnym i składajmy go na ręce swych duszpasterzy, by czym prędzej uratować walące się mury Katedry Wileńskiej.

— Nabożeństwa różańcowe w październiku jak we Farze tak i na św. Rochu rozpoczynają się zwykle o godzinie 6-jej wieczór.

— Proboszczem Trzciańskim po śmierci ś. p. Konstantego Teżyka Dziekana Knyszyńskiego został wyznaczony ks. Dr. Antoni Skorko.

— Roboty przygotowawcze do budowy na cmentarzu wojskowym w Zwierzyńcu pomnika żelazo-betonowego ku czci poległych w walkach o niepodległość postępują szybko naprzód. W ciągu ubiegłego tygodnia przygotowano miejsce, na którym ma stanąć pomnik; wycięto i wywieziono drzewa, przeniesiono niektóre mogiły. Poza to przygotowano deski, z których zbudowany zostanie szkielet pomnika. Robotami kieruje p. inż. Gładysz. Prezes Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów, ks. dziekan Chodyko, zamierza zwrócić się do organizacji z prośbą o doraźną pomoc, która pozwoliła na uporządkowanie całego cmentarza.

— Zabawa urządzona w Ogrodzie Miejskim w dniu 4 września na rzecz Kościoła-Pomnika dała wyniki następujące: za bilety wejściowe 798 zł. 30 gr. z loterii fantowej 589 zł. 50 gr. wydatki 402 zł. czysty zysk 985 zł. 80 gr. Przy tej sposobności musimy podkreślić ofiarność wielką Pań zbierających fanty, segragujących i sprzedających bilety, kwiaty, nalepki, zwłaszcza pod kościołami, gdy potrzeba cały prawie dzień stać bez wielkiego zysku dla budującej się Świątyni, często przemoknięte i przemęczone i to wszystko bezinteresownie, to też ze czcią należy schylić przed ich poświęceniem czoło. Przy tak ofiarnej współpracy, Opatrzność dwoi i troi wysiłki nasze i coraz bardziej zbliża nas do wielce oczekiwanej chwili pokrycia świątyni-pomnika dachem.

Zobowiązania nasze wekslowe sięgają niestety na przeszło pięćdziesiąt tysięcy złotych. Do chwili obecnej z większych dotacji wpłynęło: od Magistratu 7.500 zł. i z Województwa z Funduszu bezrobocia 4.000 zł.

Do chwili obecnej zasklepiliśmy żelbetonem w kryształ kaplicę św. Rocha, przedpogrzebową i prezbiterium, oraz wykonczyliśmy attyki do tych kaplic, tudzież wszystkie arkady w kościele.

— Dowiadujemy się w ostatniej chwili, iż ks. Chodkowski proboszcz na Michałowie bardzo poważnie zachorował, operacja nie unikniona.

## Z Ł O T E M Y Ś L I.

Kto nauczył się pracować, ten spełnił połowę zadania swego życia. Drugą połowę spełni, jeżeli wytknąwszy sobie cel, dążyć będzie nieustannie do jego osiągnięcia.

Dobrzański.



## Wiadomości ze świata katolickiego.

— Współczesne katakumby. W lipcowym zeszytzie monachijskiego pisma „Gral” pisze książę Oboleński o ruchach religijnych w Sowietach. Tajne stowarzyszenia religijne koncentrują się przedewszystkiem na kaukaskim brzegu morza Czarnego. Sfery rządowe domyślają się tego. Są jednak całkowicie bezsilne. Któż bowiem zdoła wysledzić dobrze zakonspirowane organizacje wśród dzikich gór i ścieżek Kaukazu?

Już od dłuższego czasu młodzi inżynierowie, robotnicy a nawet „komsomolcy” na czas urlopów letnich jadą na Kaukaz. Nikt nie może im zabronić spędzić czas wypoczynkowy nad morzem lub w górach. Bolszewicy wiedzą, że okoliczne „kolektywy”, których jest pełno na Kaukazie, bardzo ustrojem swym i sposobem życia mieszkańców, zbliżone są do stowarzyszeń religijnych, sekt, a nawet poprostu klasztorów. Wszystko jednak jest tak pozornie zwykłe i nie wzbudające podejrzeń, że trudno znaleźć powód do przesładowań.

Zwrot ku religji, który zaczyna przejawiać się wśród ludności Sowietów, nie rodzi się bynajmniej tylko pomiędzy przedstawicielami pokolenia starszego, rozczarowanego do obecnej formy rządów i poszukującego ukojenia w powrocie do dawnych tradycji, lecz właśnie i głównie w młodej generacji. Pewien duchowny z Rosji opowiada, że dwa jedynie zagadnienia od dłuższego czasu zaprzętają umysły wszystkich w Sowietach, o dwóch głównie rzeczach rozmawia się, nawet stojąc w ogonkach: o chlebie i o Bogu.

Mimo, że wszelkie dysputy na tematy religijne surowo są zabronione i wykonania tego zakazu pilnuje GPU, wszędzie, gdzie się tylko zbierze parę osób, mówi się o religji. Ciekawe jest zwłaszcza obserwować wielkie zainteresowanie się tą sprawą u kobiet rosyjskich. Pytania, jakie stawiają, dowodzą głębokiej potrzeby wiary i rewizji wpanych im przekonań. Tajne stowarzyszenia religijne, t. zw. „bractwa rycerskie” powstające od pewnego czasu pośród młodzieży bolszewickiej, rozpowszechniają się coraz bardziej.

— Procesja pokutna w Niemczech. Za przykładem Kolonji zaczęły także inne miasta niemieckie urządzać pokutne procesje mężczyzn celem uproszenia u Boga łaski do odnowienia życia religijnego w świecie.

W ostatnich dniach odbyły się takie procesje w Trewirze, Bonn, Monachjum, Gładbach i in., gdzie brało udział od 2 do 8 tysięcy mężczyzn.

— Uroczyste dni w Assyżu. Z Assyżu donoszą: W dniach od 24 września do 4 października odbędą się w tujszej bazylice wielkie uroczystości religijne. Kardynał Serafini dokona koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej płaczącej, a jednocześnie w obecności kardynała Lega odbędzie się uroczysta inauguracja nowej krypty św. Franciszka, w której zostaną złożone śmiertelne szczątki pierwszych towarzyszy Świętego z Assyżu, wspomnianych przezeń w „Kwiatkach św. Franciszka”.

## Rzeczy ciekawe.

— Nowy typ kas pancernych. Mimo stosowania coraz to nowszych i bardziej pomysłowych wynalazków, mających na celu zabezpieczenie kas ogniotrwałych przed włamaniami, kasy te zawsze jeszcze narażone są na niepożądane odwiedzin y mniej lub więcej fachowych włamywaczy, a ich właściciele na bardzo dotkliwe nieraz straty.

Najnowszym wynalazkiem w tej dziedzinie jest urządzenie, które w razie manipulowania ręki niepowołanej koło kasy w jakikolwiek sposób, zwłaszcza zapomocą płomienia o wysokiej temperaturze, ulubionego narzędzia „pracy” nowoczesnych włamywaczy, reaguje na to całym szeregiem głośnych wybuchów, jakby wołaniem na alarm. Pozatem wybuchy te stanowią dosyć poważne niebezpieczeństwo dla nieproszonego gościa, który może ulec obrażeniom cielesnym, a wskutek tego następnie łatwo wpaść w ręce władz bezpieczeństwa.

Wynalazcą tych kas alarmujących jest inżynier Muehle, a wynalazek jego ma tem większe znaczenie praktyczne, że daje się zastosować również do wszystkich starych kas, nie dających już w dzisiejszych czasach dostatecznego bezpieczeństwa. Inżynier Muehle wychodzi też z założenia, że wobec obrotu czekowego, który obecnie w stosunkach handlowych jest niemal wyłącznie stosowany, dawniej używane kasy o olbrzymich rozmiarach są już przeżytkiem. Konstruuje on dlatego kasy kombinowane, których tylko górna część przeznaczona jest na przechowywanie gotówki i walorów i tylko ta część jest zabezpieczona przeciw włamaniu, spód zaś może pomieścić książki i akta.

Cały sprzęt staje się przez to lżejszy i mniej kosztowny. Do każdej kasy syst. inż. Muehlego dołącza się bezpłatnie ubezpieczenie, zapewniające naprawę szkód, wyrażanych samej kasie przez włamywacza.

Ponieważ urządzenia inż. Muehlego są bardzo tanie

przeło należy się spodziewać, że jego „kasy alarmowe” znajdą wkrótce szerokie zastosowanie.

— „Pa-Ya”. Pewien badacz zauważył, że Indianie z Colomby, udając się na łowy, z których przeważnie żyją piją specjalny napój, będący wyciągiem z rośliny, nazwanej tam „pa-ya”. Naturalista zaczął badać ową roślinę tajemniczą i sam pił ów sok, z niej ciekący, aby się przekonać o jego skutkach. Jakoż, po użyciu tego soku, przekonał się, że działa on bezpośrednio na zaostrzenie siły wzroku, do tego stopnia, że można rozpoznawać przedmioty i brać je na cel, nawet w ciemnościach.

— Siedemdziesiąt pięć lat temu, banany były osobliwością w Europie; dziś owoców tych można dostać we wszystkich owocarniach, w Anglii zaś i w nadmorskich miastach cena ich jest tak niska, że są dostępne dla klas uboższych. Przywożą je głównie z Indyj Zachodnich i z wysp Kanaryjskich. W Anglii zaczęto banany hodować na wielką skalę, zwłaszcza w Kew i w Chatsworth. Miljony ludzi nimi się żywi wyłącznie; w Antyllach, naprzykład, zarzucono w wielu miejscowościach uprawę trzciny cukrowej dla uprawy tych owoców. W Ameryce północnej flota, złożona z wielu bardzo parowców, trudni się wyłącznie przewożeniem bananów z Kuby i Bahamy do Stanów Zjednoczonych. Owoc to niesłychanie posilny i pod tym względem może być porównany tylko z mąką owsianą. Prócz tego odznacza się wybornym smakiem i przedziwnym aromatem.

— Palmy, pod względem wielkości liści, pierwsze zajmują miejsce. Inagia, gatunek palmy, rosnącej na wybrzeżach Amazonki, posiada liście dochodzące do 50 stóp długości, a 12 stóp szerokości. Palma telepot, rodem z Ceylonu, wydaje liście długie na 20 stóp, a na 18 szerokie. Krajowcy robią z nich szafasy, stanowiące doskonale schronienie przed deszczem. Liście podwójnej palmy kokosowej mają niekiedy 30 stóp długości, a 7 szerokości. Liście drzewa zwanego ludożerczem, w Australji, podobne są do szerokich desek i dochodzą do 15 stóp długości; grubość ich przy obsadzie wynosi półtorej stopy. Wyrastają one z wierzchołka pnia i zwieszają się na dół, tworząc rodzaj namiotu. Drzewo zwane parasolem, rosnące na Ceylonie, posiada liście tak olbrzymich rozmiarów, że jednym z nich może się przykryć 15 do 20 ludzi. Liście Wiktorji Regji, słynnej z piękności lilii wodnej, mają 7 stóp średnicy i mogą utrzymać ciężar 400 funtów.

— W rzece Tinto, w Hiszpanji, niema ryb, wody jej bowiem posiadają tę własność, że każdy przedmiot w nie wrzucony kamienieje.

## Co słyhać w Rosji Sowieckiej.

### Wolność wyznania w Sowietach.

(c. d.)

Sowiety stworzyły dlatego, ażeby dla obcego oka niewidać było, że religję prześladowuje się z rozkazu rządu sowieków, lecz żeby wyglądało na to, że to robi sam lud. Do tego związku zaciągają się rozmaici zbrodniarze i wyrzutki społeczeństwa a także starają się zaciągnąć do niego jaknajwięcej młodzieży i dzieci, które pod przewodnictwem tych zbrodniarzy gotowe są wyrządzać rozmaite podłości. Członkowie tego związku mają wielkie przywileje i prawa. Oni otrzymują lepsze posady i prowizję. Bezbożnicy prześladowują nawięcej wyznania chrześcijańskie. Aby zasłużyć uznanie rządu sowieckiego starają się na wyścigi rozmaitemi sposobami prześladować religję. Chodzą gromadami po świątyniach, palą w nich papierosy, robią hałas podczas nabożeństwa, rzucają kamieniami w okna. Najwięcej robią awantur podczas dorocznych świąt. W noc wielkanocną przyjeżdżają pod świątynie samochodami z urządzonym w nich kinem w celu wyświetlania przed drzwiami świątyni antyreligijnych obrazów.

Wszystkie awantury bezbożników są podjudzane przez dzienniki rządowe, które za kilka dni przed świętami zaczynają szalenie agitować za zerwaniem świąt. Bezbożnicy wydają rozmaite przeciwreligijne czasopisma i książki, urządzają przeciwreligijne zebrania, wieczory, odczyty w szkołach, teatrach i kinach.

— Ruch religijny w Sowietach. Mimo niesłychanie usilnej propagandy bezbożników — w Rosji sowieckiej coś się zaczyna zmieniać i wpływ bezbożników stale traci na znaczeniu. Wiadomości z tej dziedziny pochodzą z gazet samych bezbożników, którzy wciąż piszą o „zastraszającym rozroście religijności wśród ludu” oraz o znikomych rezultatach agitacji bolszewickiej. Ostatni numer wydawanej w Charkowie bezbożnej gazety „Nowe Państwo” również porusza tę sprawę, skarżąc się na kompletny brak zainteresowania i ospałość członków stowarzyszeń bezbożników. Młodzież zawiąduje także pokładane w niej nadzieje. Istnieją co prawda po wsiach i kollektywnych gospodarstwach tacy, którzy się głośno określają jako „krzewiciele” bezbożności, ale to jedynie agitatorzy gołosłowni i bez przekonania, którzy, wykazując swoje przeciwreligijne zasady, pragną przede wszystkim przypodobać się władzom. Ostatni zjazd bezbożników stwierdził, iż ruch bezbożniczy w ostatnich cza-

sach znacznie się zmniejszył, natomiast propaganda religijna wykazała, że wciąż wzrasta. „Walczących” bezbożników określił jako „śpiących” bezbożników, którzy w niczem nie dopomagają w krzewieniu zasad bolszewickich.

Ta sama gazeta uskarża się na działalność duchowieństwa różnych wyznań, których popularność wśród ludności wiejskiej a nawet młodzieży jest bardzo wielka.

— **Rozruchy głodowe w Sowietach.** Gazeta niemiecka „Lokal Anzeiger” donosi z Moskwy o wielkich rozruchach głodowych w mieście Iwanowo-Wozniesiensku, które jest głównym ośrodkiem przemysłu włókienniczego. W Iwanowo-Wozniesiensku zabrakło żywności w sklepach. Rozgoryczeni brakiem żywności robotnicy zniszczyli sklepy, rabując co się da. Urzednicy sklepów zostali pobici do krwi. Kilka sklepów podpalono.

G. P. U. stłumiła rozruchy, strzelając do głodnych robotników. Jest wielu zabitych. Aresztowano 180 osób. „Lokal Anzeiger” donosi dalej, iż w Sowietach panuje przekonanie, iż rozruchy w Iwanowo-Wozniesiensku są zapowiedzią groźnych niepokojów w Sowietach, gdyż grozi straszny brak żywności w roku bieżącym.

## Trochę śmiechu bez grzechu.

— Dwaj domokrażni handlarze nawymyślali sobie od złodziei. Jeden z nich, p. Kugelganc, poszedł na skargę do rabina. Rabin wezwał oskarżonego Blumenfelda i nakłonił go do zgody. — Pan Blumenfeld miał w obecności rabina przeprosić Kugelgancę i odwołać to co na niego powiedział. Oznaczono dzień przybyli zainteresowani.

— Nu, Panie Blumenfeld, zaczynaj Pan.

— Przepraszam. Pan Kugelganc nie jest złodziejem? — Woła ze zdziwieniem Blumenfeld.

— Co pan zrobił, panie Blumenfeld? A gdzie pańska obietnica?

— Ja się umawiałem z panem rabinem co do słów, co do melodje nie!

— Tatusiu, nauczyciel mówił nam, że na wiosnę wszystkie ptaszki i zwierzęta dostają nowe kostjomy.

— Cicho, cicho, mały, bo jeszcze mama usłyszysz...

— Wstydź się! Coby powiedział twój ojciec, gdyby usłyszał te brzydkie słowa, jakich używasz...

— Gdyby usłyszał? A to by się ucieszył, bo jest głuchy jak pień...

— Syn pański?

— W Choroszczu.

— Co? Jaki smutny przypadek?

— O nie. Czytywał przez kilka lat od deski do deski kilka politycznych pism warszawskich i białostockich i oto rezultat.

— **Zaufanie do lekarza.** Lekarz. — Niech się pan nie niepokoi, rok temu przechodziłem tę samą chorobę, co pan i jednak wyleczyłem się zupełnie.

Pacjent. — Cudownie! Prosiłbym zatem pana doktora o adres lekarza, który pana wyleczył.

— **W szkole.** Nauczyciel: — Po czem poznaje się wiek gęsi?

— Po zębach, panie psorze.

— Jakto, przecież gęś nie ma zębów!

— Ale my je mamy, panie psorze.

— **Co? Dziesięć złotych za kopę jaj, czyście kobieto oszaleli?**

— Czegój się ta pani dziwują, dyć kura na jedno jajko cały dzień musi pracować.

— **Odciał się.** Żona: Ależ ty jesteś całkiem pijany!

Mąż: Tak jest, ale to przejdzie. Ty zaś jesteś głupkowata i to już niestety pozostanie...

— **Znawczyni.** Na wystawie obrazów, pani z córeczką robi uwagę nad obrazami. Stojący obok nich jakiś pan, odzywa się:

— Łaskawa pani tak trafnie wydaje sąd, jakgdyby sama była artystką i malowała...

— A żeby sobie pan wiedział, że tak, bo moja mama codzień maluje sobie twarz, brwi, rzęsy i wargi.

— „**Jak dwa gołąbki**”. Ja się nigdy z mężem nie sprzeczam, żyjemy sobie, jak dwa gołąbki.

— Trudno wprost do wiary...

— A jednak prawdziwe, bo mąż zawsze mi ustępuje, gdy ja mam rację.

— Dobrze, a jeżeli on ma rację.

— No, moja droga, to się jeszcze nigdy nie zdarzyło!

## O FIARY

**na budujący się kościół w m-cu wrzeźniu złożyli:**

Pracownicy kolejowi: od pracowników parowozowni 448 zł. 60 gr., od drużyn konduktorskich 210 zł. 60 gr., pracownicy stacji Białystok 152 zł. 25 gr., emeryci kolejowi

141 zł. 91 gr., pracownicy ekspedycji towarowej i bagażowej 12 zł., pracownicy oddziału drogowego Białostok 21 zł.

Piotr Burzyński 26 zł., Maksimowiczowa uzbier. z Mazowieckiej i Wiejskiej 32 zł., Maksimowiczówna z kółka róż. 30 zł., pracownicy „Zjednoczenia” 41 zł., 50 gr., ze wsi Zawady za wydzierżawienie terenu myśliwskiego 50 zł., uzbierano przez Kucharskiego z ulicy Sosnowej 106 zł. 50 gr., pracownicy fabryki br. Knyszyńskich 36 zł. 05 gr., Rozalja Cieślukowa 5 zł., Symeona Olszyńska 30 zł., uzbierano z ul. Białostoczańskiej 15 zł., uzbierano przez Maksimowiczównę z ul. Mazowieckiej 19 zł., przez Dybackiego z Szosy Żółtkowskiej 20 zł., kółko róż. Arciszewskiej z ul. Młynowej 23 zł. 50 gr., przez Zelejko z Artyleryjskiej 23 zł. 50 gr., przez Zelejko i Szarkowskiego z Choroszczańskiej i Antoniukowskiej 49 zł. 50 gr., pracownicy Izby Skarbowej 24 zł., pracownicy Elektrowni 84 zł., pracownicy Inspektoratu Pracy 12 zł., pracownicy Urzędu Pocztowego 56 zł. 50 gr., od służb szpitalnej św. Łazarza 15 zł., pracownicy więzienia 74 zł., zebrano przez Andruszkiewicza i Sosnowskiego z Zawad 52 zł. 50 gr., od sędziów i urzędników Sądu 139 zł., uzbierano przez Sulima z Sosnowej, św. Rocha, Sukiennej i Stołecznej 117 zł. 50 gr., uzbierano przez Kucharskiego z ul. Grunwaldskiej 132 zł., Albertyna Adamska 50 zł., od domu handlowego „Rozwój” zamiast fantów na loterię fantową 25 zł., Michał Dzienis 20 zł., kółko róż. Swidzienieńskiej 15 zł., kółko róż. Lubeckiej 15 zł., uzbierano przez Dutkowską z ulic Czystej i Jurowieckiej 100 zł., pracownicy Funduszu Bezrobocia 16 zł., uzbierano przez Olszewską z Pieczurek 26 zł. 25 gr., Laudańska 10 zł., Pankiewiczówna 5 zł., Anna Juskiewiczówna 3 zł., Helena Żukowska 5 zł., Boguś Hryniewiecki 5 złotych.

Po 10 zł. ofiarowali: Danusia Steciówna, Kazimierz Rykowski, kolonja Płoskie, Julja Wojciechowska.

## Intencja dla kótek róż. na mies. październik.

Październik, to najuroczystszy miesiąc dla kótek różańcowych. Tu, u stóp Ołtarzy, na których wystawiony jest Bóg Żywy i Prawdziwy, łączyć się mamy w kornej modlitwie z różańcem w ręce i pożywać często Chleb Żywota. A, ogrzewając serce braci w Chrystusie, w których zamiera tętno życia religijnego, przygotujemy się do wielkiej uroczystości Chrystusa Króla, którego mamy nietylko godnie uczcić w świątyniach całej Polski, lecz i wyznać publicznie wobec niedowiarków całej Polski.

## Nowak i S-ka

przy Rynku Kościuszki pod zegarem

został otwarty pierwszy i jedyny w Białymstoku  
magazyn chrześcijański

farb, pokostu, lakierów, pędzli i t. d.

Ceny bardzo umiarkowane. ——— Gatunki najlepsze.

Prosi o poparcie polskiej placówki NOWAK i S-ka.

**P**ierwszorzędni murarze poszukują pracy po cenach b. u-  
miarkowanych. Adres: budujący się kościół przy św. Ro-  
chu w Białymstoku.

**CHRZEŚCIJAŃSKA I POLSKA**

**WYKOŃCZALNIA I FARBARNIA SUKNA**

**B-cia Al. i Ar. WELTER**

w BIAŁYMSTOKU

ulica Mickiewicza Nr. 15.

Przyjmuje do farbowania i wykoń-  
czenia wszelkiego rodzaju sukna:  
wełniane, półwełniane, specjalnie zaś  
gospodarskie (samodział).

**CENY BARDZO DOSTĘPNE.**